



**Ks. EDWARD
SIENKIEWICZ**

redaktor wydania

Współczesna polszczyzna wzbogaciła się o nowe słowo – becikowe. Dzisiaj nie wiadomo jeszcze, jakie będą dalsze losy tej nowej formy wsparcia młodych małżeństw. Ważniejsze jest jednak to, że wielu katolików świeckich coraz odważniej stara się realizować wyznawane zasady, nie narzucając ich nikomu i nie przesądzając o racjach, ale też korzystając z obywatelskich praw i możliwości, które stwarza demokracja. ■

ZA TYDZIEŃ

- W WYPADKACH na drogach Pomorza Środkowego wciąż giną ludzie. Dlaczego?
- MARIENTRON (Tron Maryi) – tak nazywa się nowa stacja szczecińskiej kalwarii
- ROZŚPIEWANA PARAFIA – czyli parafia Wniebowzięcia NMP w Białogórzynie

W trosce o Dzień Pański

Nasz dzień

„Wyruszy więc w wielkopostną drogę do odkrycia tajemnicy niedzieli, która zajaśnieje najbardziej w noc Wigilii Paschalnej i w poranek zmartwychwstania” – napisał biskup Kazimierz Nycz w liście odczytanym w kościołach diecezji w trzecią niedzielę Wielkiego Postu.

Biskup podkreśla, że niedziela coraz częściej zatracza charakter sakralny: „Tempo życia i nastawienie na konsumpcję stawiają ją na równi z innymi dniami tygodnia, w których czas należy bardziej do stworzenia niż do Stwórcy, bardziej do człowieka niż do Boga”. Wielu pracodawców nie respektuje prawa pracowników do wolnej niedzieli. Tymczasem jest ona „dniem chrześcijan, to znaczy naszym dniem”. Jednocześnie bp K. Nycz wyraża wdzięczność „za heroiczne nieraz świadectwo” tym wiernym, którzy mimo wszystko „wybierają głos sumienia i czynią to, co możliwe, by nie zaprzepaścić daru niedzielnej Eucharystii oraz nie stracić z oczu świętecznego wymiaru tego dnia”. ERA

W dniu Patrona biskupa Kazimierza

Potrzeba nadziei



Tego dnia bp Kazimierz Nycz otrzymał wiele życzeń i kwiatów

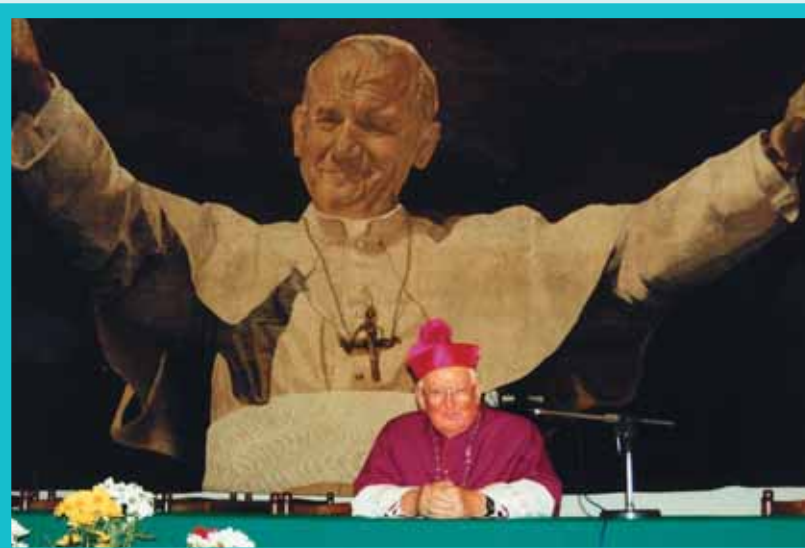
Wieczorem 3 marca w koszalińskiej katedrze odprawiona została Msza św. w intencji solenizanta, biskupa Kazimierza Nycza.

Homilię głosił bp senior Ignacy Jeż. „W tym miejscu spełniły się wszystkie moje nadzieje” – przypomniał słowa wypowiedziane podczas pierwszej Mszy św. po wyzoleniu obozu koncentracyjnego w Dachau. Wypowiedział je ksiądz, więzień obozu,

który przez pięć lat marzył, żeby na placu obozowym mogła być odprawiona Msza św. „Mieć nadzieję wbrew nadziei” – skomentował to zdarzenie bp I. Jeż. Nadzieja bowiem zawieść nie może, a człowiek nie może żyć bez nadziei. Potrzebuje jej również biskup diecezji, potrzebują wierni i prezbiterzy, którzy mimo piętrzących się problemów, wciąż mają nadzieję, że zdążają w dobrym kierunku.

Ks. EDWARD SIENKIEWICZ

NIEZWYKŁE „SPOTKANIE”



Biskup Ignacy Jeż spotykał się z Ojcem Świętym wiele razy. Jednak o tym „spotkaniu” na Jasnej Górze wiedzą tylko nieliczni. Wykonane przed kilkoma laty zdjęcie, dzisiaj nabiera znaczenia symbolicznego. Biskup Rzymu i pierwszy biskup koszalińsko-kołobrzeski są wielkimi świadkami naszej historii. Obaj urodzili się w przełomowych dla Polski latach – biskup w 1914 roku, dosłownie w przeddzień wybuchu pierwszej wojny światowej, która przyniosła Polsce niepodległość, a Jan Paweł II w 1920 roku, a więc w chwili, kiedy Polska toczyła śmiertelny bój o ocalenie tej niepodległości. Obu bardzo wcześnie, bo już w latach pięćdziesiątych, urzekła ziemia koszalińsko-kołobrzeska. Obaj znani są z niezwykłego poczucia humoru i radośnego usposobienia. ERA

**Niezwykłe „spotkanie”:
Jan Paweł II
i biskup
Ignacy Jeż**

Zima rzeźbi



PRZEMYSŁAW GRYŃ

KOŁOBRZEG. Zima, prócz tego, że powoduje wiele komplikacji, ma również zalety. Potrafi rzeźbić wspaniałe kompozycje, a jeśli połączy swoje siły z żywiołem morskim, to na brze-

gu powstaje oryginalna galeria naturalnych dzieł sztuki. Kołobrzeski artysta fotografik Przemysław Gryń stara się uwiecznić niepowtarzalny urok sezonowej ekspozycji (na zdjęciu).

Muzeum Regionalne w Szczecinku

SZCZECINEK. Władze przygotowały projekt adaptacji zabytkowego budynku po Szkole Podstawowej nr 2 na muzeum regionalne. Projekt będzie finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (75 proc. wartości inwestycji) oraz z budżetu państwa (10 proc.). Prace rozpoczną się w czerwcu br., a zakończą w czerwcu przyszłego roku.

Adopcja na odległość

KOSZALIN. Uczestnicy wernisażu, zorganizowanego w Autorskiej Galerii Fotografii państwa Krystyny i Edwarda Grzegorza Funke, postanowili wesprzeć akcję „Adopcja na odległość”. Gospodarze zaapelowali, żeby tym razem goście, zamiast kwiatów, przynieśli datki na akcję Caritas. Zbiórkę prowadzili członkowie Caritas parafii św. Wojciecha w Koszalinie. Zebrano 1663,50 zł.

Świątynia do rozbiórki



ERA

KOSZALIN. W mieście przystąpiono do budowy tak zwanej obwodnicy śródmiejskiej, finansowanej ze środków europejskich. Niestety, na jej trasie znalazła się świątynia protestancka, którą teraz trzeba będzie wyburzyć. Służby miejskie przystąpiły do wycinki drzew wokół zboru (na zdjęciu). Nowa świątynia zostanie wybudowana w innym rejonie Koszalina

Pomnik sybiraków

PÓLCZYŃ ZDRÓJ. Na cmentarzu komunalnym odsłonięto pomnik ku czci pamięci sybiraków. Pomnik został poświęcony przez ks. Bolesława Jewulskiego, proboszcza parafii św. Józefa Oblubieńca w

Półczynie Zdroju. „My, którym udało się przeżyć, podtrzymujemy pamięć o tamtych wydarzeniach” – powiedział podczas uroczystości Zygmunt Wujek, twórca pomnika i sybirak.



TOMASZ CHMIELEWSKI

Półczyński pomnik sybiraków

Będą mieszkania socjalne i noclegownia

USTKA. Ruszyły prace remontowe w budynku po zlikwidowanym domu dziecka. Powstaną w nim 52 mieszkania socjalne oraz noclegownia z 30 miejscami noclegowymi.

Koszt inwestycji wyniesie około 1,6 mln zł. Zakończenie inwestycji planowane jest na koniec czerwca 2005 roku. Prace przy rozbiórkach znajdzie około 20 bezrobotnych z miasta.



UM USTKA

Prace w budynku już się rozpoczęły

W szpitalach normalnie

PIŁA. W regionie piłskim pacjenci mogą być spokojni. Szpitale pracują normalnie, nikt też nie planuje akcji strajkowych. Okazuje się bowiem, że żadna placów-

ka lecznicza w północnej Wielkopolsce, nie ma „złych” długów, bo każda przeszła restrukturyzację. I choć do ideału jest daleko, żadnej nie grozi komornik.

Redakcja dziękuje za pomoc w przygotowaniu tej strony: Tadeuszowi Wojewódzkiemu z Urzędu Gminy w Bornem Sulnowie, Tomaszowi Chmielewskiemu z UMiG w Półczynie Zdroju oraz Hubertowi Bierndgarskiemu z UM w Ustce.



Bank pomaga dzieciom

Czek dla świetlicy

Świetlica profilaktyczno-wychowawcza w Polczynie Zdroju, prowadzona przez siostry salezjanki, otrzymała czek na dwa tysiące złotych od Fundacji „Bank Dziecięcych Uśmiechów”.

Fundację założył Bank Zachodni WBK SA. Pieniądze zostaną przeznaczone na bieżącą działalność placówki. W świetlicy codziennie przebywa około 35 dzieci. Odrabiają lekcje, uczestniczą w za-

jęciach w kółkach zainteresowań (teatralnym, plastycznym, muzyczno-tanecznym). Po podwieczorku około godziny 16.00 idą do domu, by wrócić tutaj wieczorem i uczestniczyć w grach i zabawach. Do świetlicy przychodzą wszystkie dzieci, których rodzice wyrażą na to zgodę. Uczestnictwo w zajęciach jest bezpłatne. Pieniądze z Fundacji zostaną spożytkowane np. na zakup książek, gier dydaktycznych, pomocy naukowych, materiałów plastycznych.

TOMASZ CHMIELEWSKI

Henryk Grusza, dyrektor Banku Zachodniego WBK S.A. w Polczynie Zdroju, wręcza symboliczny czek siostrze Dorocie Grzywacz



TOMASZ CHMIELEWSKI

Czy będzie protest rybaków?

Chcą nas wykończyć



PRZEMISŁAW GRZY

„Wszystko po to, żeby wykończyć polską flotę rybacką” – denerwują się rybacy z koszalińskiego wybrzeża.

Ten czarny scenariusz powstał w odpowiedzi na politykę Unii Europejskiej, polegającej na ustalaniu limitów odławianych ryb. Narzekanie nie jest wyłącznie polską specyfiką – polityka połowowa Unii została oprotestowana w wielu krajach Europy. W rozmowach z ministrem rolnictwa udało się rybakom załatwić limity połowowe dla 32 kutrów oraz zwiększenie limitów dla dalszych 64 jednostek. To jednak rybaków nie zadowala – jeden z nich otrzymał li-

mit 19 ton. **W kołobrzeskim porcie** utrzymać, potrzebuje odławiać około 60 ton ryb. Połowa kołobrzeskich rybaków złożyła odwołania od przyznanych limitów. Ministerstwo ma jednak w rezerwie tylko 200 ton, wystarczy więc dla niewielu. Rybacy są rozgorzyczeni i nie wierzą już, że władze mogą im pomóc. Dlatego w ciągu miesiąca, po konsultacjach ze wszystkimi organizacjami rybackimi, zdecydują, czy podjąć akcję protestacyjną. Pewnym rozwiązaniem byłoby umożliwienie armatorom przekazywania między sobą niewykorzystanych kwot połowowych.

ERA

Nowe więzienia w Zegrzu i Podborsku

W celach za ciasno

Polskie zakłady karne już w tej chwili są przepelnione do granic możliwości, a dalsze 30 tysięcy osób oczekuje na odbycie kary.

Sztab Generalny Służby Więziennej poszukuje obiektów w celu przystosowania ich na placówki penitencjarne. Wybór padł na dawne koszary w regionie zachodniopomorskim. Więzienia powstaną praw-

dopodobnie w Zegrzu Pomorskim pod Koszalinem i Podborsku w okolicy Tychowa. Będzie tu mogło odbywać karę ponad 500 skazanych. Nowe placówki pozwolą rozładować ścisk panujący w aresztach, które z konieczności spełniają również funkcję zakładów karnych. Na przykład w koszalińskim areszcie odsiadyuje wyrok 100 skazanych.

W zakładach karnych w całej Polsce przebywa obecnie ponad 82 tys. więźniów. Zgodnie z unijną normą – każdy osadzony powinien mieć od 7 do 12 metrów kwadratowych przestrzeni. W Polsce więzień ma do dyspozycji nie więcej niż 2.

ERA

W koszalińskim areszcie, niezgodnie z przeznaczeniem placówki, odsiadyuje wyrok 100 więźniów



ERA



Sonda

O BECIKOWYM
MÓWIĄ

MARZENA RYTSZEL,
NAUCZYCIELKA Z KOSZALINA



Jestem jak najbardziej za. Rodzi się coraz mniej dzieci. Na pewno wpływ na to ma sytuacja społeczna i ekonomiczna w kraju. Bezrobocie powoduje u wielu ludzi obawy o przyszłość. Z kolei jeśli kobieta ma pracę, to również odkłada macierzyństwo na później, bo boi się ją utracić. Zdarza się wręcz, że pracodawcy każą zobowiązać się młodym kobietom, że nie będą miały dziecka i „nie narażą firmy na straty”.

ANETA ŁUBIEWSKA,
STUDENTKA Z KOSZALINA



O ile mi wiadomo, władze wspomagają finansowo sportowców, harcerzy czy liczne stowarzyszenia osób po przejściu różnych chorób. Dają też pieniądze na walkę z alkoholizmem czy narkomanią. Dlaczego zatem pieniądze publiczne nie mogą być przeznaczane na bezpośrednie wsparcie rodziny. Jeśli rodzina będzie normalna, to będzie mniej narkomanii i różnych chorób. Zawsze opłaca się wspierać rodzinę.

PRZEMYSŁAW GWIAZDA, STUDENT
Z KOSZALINA



Władze publiczne powinny wspierać rodzinę. W Polsce jest zbyt dużo niesprawiedliwości. Słyszałem na przykład, że do dzieci uczęszczających do przedszkoli i żłobków dopłaca się około 700 złotych miesięcznie, ale matka, która sama wychowuje dzieci i zgłosi się do opieki społecznej o pomoc, otrzymuje grosze.

Współczesna polszczyzna
wzbogaciła się o nowe
słowo — becikowe.
Zanim jeszcze weszło do
codziennego użytku, już
zdążyło podzielić
samorządowców.
Tak jak w Koszalinie.

tekst
JULIA FAŁCZYK

Pierwszy był Kraków. Pod koniec ubiegłego roku rada miasta przyjęła uchwałę o przyznaniu wyprawki dla każdego nowo narodzonego dziecka, w wysokości tysiąca złotych. Podobne inicjatywy, chociaż różniące się wysokością kwoty, zgłosili radni między innymi Warszawy, Łodzi, Wrocławia, Szczecina, Lublina, Radomia i Wadowic. Teraz przyszedł czas na Koszalin. Radny Konrad Barczak proponuje, by od 1 stycznia tego roku rodzicom noworodka wypłacać jednorazową pomoc finansową w wysokości tysiąca złotych. Projekt uwzględnia matki i ojców samotnie wychowujących dzieci oraz rodziców zastępczych. Jest tylko jeden warunek – od co najmniej dwóch lat muszą być zameldowani na stałe w Koszalinie.

O co chodzi?

Natychmiast pojawiły się też sugestie, że Barczak prowadzi grę przedwyborczą. W to nie wierzą jednak nawet jego najgorzalsi przeciwnicy – radny



jest znany z wieloletnich zabiegów o poprawę losu koszalińskich rodzin. Zresztą w tej sprawie linie podziałów nie przebiegają tylko przez partie. Prognozy demograficzne dla Koszalina nie są dobre. Jeśli przyjąć, że bogactwem narodów są ludzie, to Koszalin z roku na rok jest coraz biedniejszy. W 2004 roku odnotowano ujemny przyrost naturalny (przewagę zgonów nad urodzeniami). Z roku na rok zwiększa się odsetek dzieci nieślubnych, przybywa rozwodów oraz małżeństw żyjących w separacji. Brakuje wiarygodnych danych na temat

emigracji młodzieży, ale według zgodnej opinii koszalinian, zjawisko się nasila. Część młodzieży emigruje do większych aglomeracji, inni za granicę. Nie widzą dla siebie szans w zbiurokratyzowanym mieście. Radny K. Barczak zapewnia, że to głównie z myślą o nich przygotował projekt uchwały: „Powinniśmy dać sygnał młodym rodzinom, że dostrzegamy ich trudne problemy”.

Za i przeciw

Becikowe to próba wymuszenia przyrostu naturalne-

Radny K

Awantu



y Koszalina chce pomagać rodzinom

ura o becik



go za pomocą pieniędzy – brzmi koronny argument przeciwników. Uważają oni, że jest to czysty populizm. „Zagrożeniem jest to, że becikowe trafi do rodzin patologicznych, chcących zarabiać na rodzeniu dzieci – powstanie problem dzieci powołanych do życia, którymi nie ma się kto zająć” – ostrzega na łamach „Gazety Prawnej” dr Dorota Głogosz z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych. Ale krytycy becikowego sięgają też po argumen-

Dla Konrada Barczaka rodzina jest najważniejsza. Dużo czasu spędza na zabawie z wnuczkami Michałem.

ty większego kalibru. Wskazują na błędy systemowe, tak jakby to becikowe było przyczyną wszystkich nieszczęść. Uważają, że wypłata świadczeń podraża koszty pracy i powoduje wzrost bezrobocia, co niekorzystnie wpływa na przyrost naturalny. Z kolei entuzjaści becikowego wskazują na niekorzystne trendy demograficzne oraz konieczność wspierania przez samorządy polityki rodzinnej niewydolnego państwa.

Becikowe jak rozwody

Ale przeciwnicy becikowego mają w zanadrzu jeszcze jeden argument. Chodzi o skutki ustawy o świadczeniach rodzinnych, wprowadzonej 1 maja 2004 roku. W wyniku regulacji zlikwidowano Fundusz Alimentacyjny i wprowadzono dodatek dla osób samotnie wychowujących dzieci. W efekcie do polskich sądów wpłynęło o 1/4 więcej pozwów rozwodowych i trzykrotnie więcej wniosków o separację w porównaniu z 2003 rokiem. Prawdopodobnie wiele osób składa pozwy tylko po to, by uzyskać dodatek dla osób samotnie wychowujących dzieci. Czy podobny mechanizm uruchomi wypłata becikowego? To zbyt mała kwota – przekonują zwolennicy. Gdyby chodziło o 5 tys. zł, tak jak proponowali radni Warszawy, to owszem. Jednak przy wypłacie 1 tys. zł, czyli 810 zł na rękę, nic takiego nam nie grozi.

Resort się ocknął

Presja samorządów już wywołała reakcję władz państwowych. 10 lutego 2005 r. na specjalnie zorganizowanym spotkaniu, swoje stanowisko w sprawie becikowego przedstawiło Ministerstwo Polityki Społecznej. Uczestniczyli w nim przedstawiciele 14 gmin, w tym również tych, które już wypłacają świadczenie. Wśród nich tacy, którzy chcą wprowadzić becikowe, ale nie znajdują wystarczających podstaw prawnych. Zdarza się, że regionalne izby obrachunkowe kwestionują tę formę pomocy. Resort okazał się otwarty na sugestie samorządowców, dochodząc do wnio-

sku, że pomoc rodzinie powinna mieć charakter kompleksowy i długofalowy. Ministerstwo proponuje wdrożenie programu „Wspierania rodzin”.

Do głosowania uchwały dojdzie prawdopodobnie na kwietniowej sesji rady miejskiej. Bez względu na wynik głosowania, jedno już można powiedzieć: dyskusja wokół „becikowego” zwróciła uwagę opinii publicznej na problemy polskiej rodziny i zagrożenia demograficzne oraz wywołała reakcję władz państwowych i resortu. Być może to właśnie jest największą zasługą zwolenników becikowego.

CO PROPONUJE RESORT?

Program „Wspieranie rodzin” ma zwiększyć poczucie bezpieczeństwa socjalnego rodzin w okresie prokreacji i rodzin z małymi dziećmi. Autorzy zamierzają osiągnąć cele programu przez: udzielanie poradnictwa medycznego, prawnego i socjalnego; pomoc w opiece nad dzieckiem małym, dającą możliwość łączenia pracy zawodowej z życiem rodzinnym; rozwój środowiskowych form opieki nad dziećmi; rozwój środowiskowych ośrodków wsparcia dla samotnych matek z dziećmi; pomoc w uzyskaniu mieszkania z zasobów komunalnych. Realizatorami programu ma być administracja rządowa oraz samorządy, a ministerstwo jego koordynatorem.

Polaków jest coraz mniej

Prognoza 2030

Eksperci Głównego Urzędu Statystycznego opracowali prognozę ludności Polski do roku 2030.

Polska prawdopodobnie weszła w okres trwałego ujemnego przyrostu naturalnego, co oznacza, że przynajmniej do roku 2030 liczba zgonów będzie przewyższać liczbę urodzeń. Główne przyczyny to starzenie się społeczeństwa, opóźnianie wieku zawierania małżeństw, większe nasilenie chorób cywilizacyjnych (alkoholizm, narkomania, depresje i in.), warunki ekonomiczne, konsumpcyjny charakter życia, brak mieszkań, bezrobocie.

Stały wzrost ludności to już przeszłość. Przełom nastąpił w 2002 roku. Wtedy po raz pierwszy od wojny liczba zgonów przewyższyła o 5,7 tysięcy liczbę urodzeń. Rok później było to już 14,1 tys. GUS prognozuje, że do 2030 r. ubędzie nas 35,7 mln. Zjawisku ujemnego przyrostu towarzyszy spadek wskaźnika dzietności. W najbliższych latach zmniejszy się on z obecnego 1,25 dziecka na kobietę do około 1,1 w 2010 r. Wśród przyczyn spadku dzietności wymieniane są: trudności na rynku pracy, zmniejszenie świadczeń socjalnych na rzecz rodziny, brak w polityce społecznej filozofii umacniania rodziny i generalnie trudne warunki społeczno-



-ekonomiczne, w jakim znalazło się pokolenie w wieku prokreacyjnym. Przeciętne trwanie życia wzrosło z obecnych 74,5 lat (70,4 mężczyźni, 78,8 kobiety) do 80 lat w 2030 r. (77,6 mężczyźni, 83,3 kobiety). Ujemny przyrost pociąga za sobą niż demograficzny, a więc zmniejszenie udziału młodzieży w ogólnej liczbie ludności. Społeczeństwo będzie się starzeć. W 2000 r. odsetek osób w wieku powyżej 65 lat wynosił w Polsce 24 proc., ale

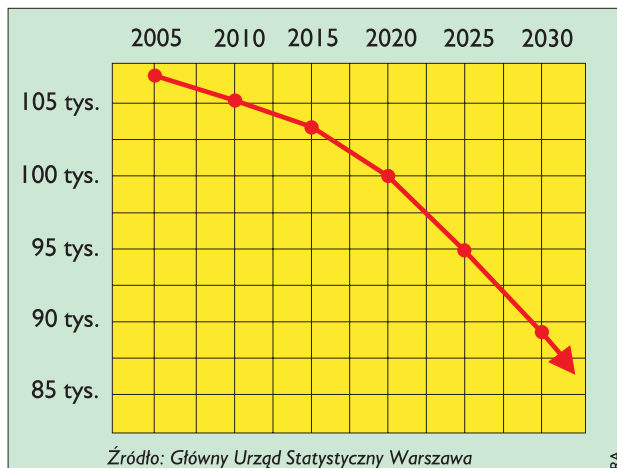
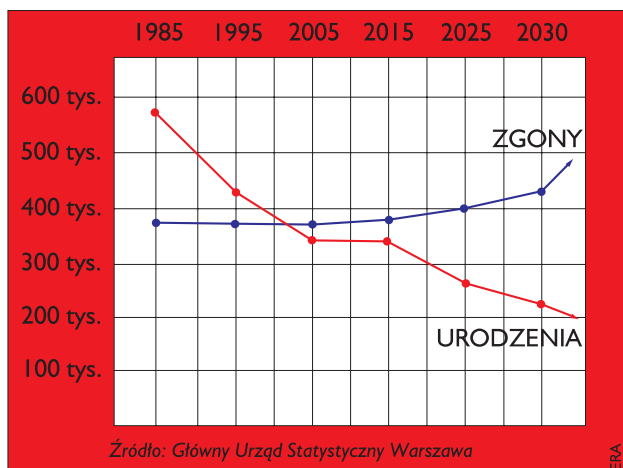
według przewidywań demografów w roku 2050 może osiągnąć pułap 55 proc. Oznacza to, że podwoi się liczba emerytów, przy jednoczesnym spadku – o połowę – osób czynnych zawodowo.

To z kolei spowoduje konieczność importu siły roboczej z zewnątrz. Pamiętajmy jednak – są to tylko prognozy, wcale nie muszą się sprawdzić.

W najbliższych latach będzie rodzić się coraz mniej dzieci

DEMOGRAFIA

jest nauką o ludności. Zajmuje się stanem liczbowym ludności, przyrostem naturalnym, migracjami oraz strukturą wieku, płci, a także strukturą zawodową, narodowościową i wyznaniową. Opisuje też zmiany liczby ludności, jej struktury i rozmieszczenia, zarówno w ujęciu historycznym, jak i progностycznym.





Spotkanie Akcji Katolickiej

Szkoła rodzinnego dialogu

Koszalińska parafia Podwyższenia Krzyża gościła działaczy Akcji Katolickiej z całej diecezji.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. pod przewodnictwem ks. Tadeusza Dzwonkowskiego. Homilię głosił ks. Zygmunt Czaja. Później uczestnicy zjazdu przeszli do salki przyklasztornej, by wysłuchać wykładu ks. Z. Czaj, byłego diecezjalnego asystenta Akcji Katolickiej, zatytułowanego „Akcja Katolicka szkołą dialogu”. Przez długie lata komunizmu społeczeństwo żyło anonimowo, w ciągłym strachu, nikomu nie ufając. Ten stan pozostawił trwałe ślady w duszy i psychice, które można leczyć, korzystając z wolności i chrześcijańskiego braterstwa. Żeby wrócić do siebie i zacząć od początku, należy wrócić do korzeni – własnej kultury polskiej, patriotyzmu, rodziny. Warunkiem jest jednak nauczenie



się przebywania ze sobą i nabyć umiejętności dialogu. Wymaga to przejścia „ze stanu natury do stanu kultury”, z egoizmu do altruizmu. Poziom kultury przejawia się w otwartości dialogu, zdolności do dawania i brania. Podczas spotkania przytaczano słowa kardynała Ratzingera, że „kultura jest wyrosłą w procesie rozwoju historycznego wspólnotową formą wyrazu wyników poznania i wartości, które kształtują życie określonej wspólnoty”. A

takie poznanie oraz właściwą hierarchię wartości osiągnąć można w zdrowej rodzinie, opartej na związku sakramentalnym. Podczas pierwszych lat życia mały człowiek potrzebuje pieśszoty, czułości, dotyku i miłości. Pod koniec życia człowiek stary również potrzebuje kontaktu, uścisku, dotyków, objęć, miłości bezinteresownej – „nie szukającej swego”. Dlatego tak ważna jest ciągłość rodziny, a początkiem tej ciągłości jest



Kościół Podwyższenia Krzyża w Koszalinie był miejscem diecezjalnego spotkania Akcji Katolickiej

dialog rodzinny. Elizabeth Kuller-Ross, lekarka opiekująca się chorymi w hospicjum, w książce „Życiodajna śmierć” przekazała ideę swego życia: „Zanim umrę, marzyłabym, żeby otworzyć centra dialogu. Zamiast domów starców – utworzyć domy dla ludzi starych i dla małych dzieci. Starzy ludzie, wszyscy ci uczciwi, którzy tyle dobra przysporzyli społeczeństwu przez siedem-

dziesiąt lat swego życia i mają prawo do własnego wygodnego mieszkania, mieszkaliby w tych domach na parterze, a jedyną dla nich zapłatą byłoby rozpieszczanie i pełna miłości opieka nad jednym dzieckiem pracujących rodziców. Rodzice zostawiliby dziecko rano, a odbierali je po pracy. Starsi i dzieci mogliby tak wiele sobie dać”.

BRONISŁAWA GAWALKIEWICZ

Wizytacje biskupie

Serce od dzieci dla Księdza Biskupa

Biskup Kazimierz Nycz odwiedził w poniedziałek 28 lutego szkołę w Jezierzycach.

Biskup rozpoczął wizytację od klas najmłodszych. Pierwszaki podarowały biskupowi duże czerwone serce, a drugoklasiści okolicznościowy dyplom z podpisaniami całego gremium. Uczeszeni gimnazjaliści uznali dzień odwiedzin za świąteczny. Dyrektor szkoły Tadeusz Frąckowski oprowadził gościa po szkolnych klasach i korytarzach, wypełnionych pracami swoich zdolnych uczniów.

Oczywiście nie mógł nie pochwalić się prawdziwą dumą szkoły – pracownią komputerową.

Biskup zaapelował do dzieci i młodzieży, aby dobrze wykorzystały lata nauki w szkole, gdyż uzyskana wiedza będzie procentować w dorosłym życiu, pomoże w dokonaniu właściwych wyborów oraz sprawi, że wyrosną na mądrych i dobrych ludzi.

ERA

Dzieci z przejęciem słuchały biskupa



LUCYNA SZCZEPANIŃSKA-JULIUCH

13 marca 2005 GOŚĆ NIEDZIELNY

VII



PANORAMA PARAFII

Parafia Matki Bożej Królowej Polski w Grzmiącej

To już czterdzieści lat

Tyle lat trwa posługa ks. Tadeusza Cyrisa w parafii w Grzmiącej.

Parafia powstała 16 października 1946 r., a jej pierwszym proboszczem był ks. Władysław Pogorzelski. Przybył z Kresów Wschodnich wraz ze swoimi parafianami i organistą. Po jego śmierci przez krótki czas w Grzmiącej pracował ks. Mieczysław Herman, a po nim do 1967 r. ks. Stanisław Grzebalski.

Nowy proboszcz

W czerwcu 1965 roku do Grzmiącej został skierowany ks. Tadeusz Cyris, który pracował przez dwa lata jako wikariusz i mieszkał u parafian. Niestety, również po odejściu ks. Grzebalskiego ks. Cyris nie mógł zająć opuszczonego domu, ponieważ miał on już nowych lokatorów. Wówczas przez jakiś czas mieszkał u państwa Huszczonek. „To właśnie wtedy zaczęła się moja przyjaźń z kilkuletnim wówczas Luckiem Huszczonekiem, dziś proboszczem w Warszkwie koło Sławna” – mówi ks. Cyris. Po jakimś czasie dom został prawnie przekazany parafii. Bardzo w tym pomógł ówczesny dyrektor PGR-u Janusz Mały.

Grzmiąca

jest prastarą osadą i miejscem dawnych kultów re-



PIOTR BALON

ligijnych pomorskich Słowian, o czym świadczą znalezione na terenie dawnego grodziska kamienie żarnowe i ofiarne oraz posążki. W roku 1529 właśnie w Grzmiącej zawarto układ pomiędzy Pomorzem Zachodnim a Brandenburgią, na mocy którego elektorzy brandenburscy otrzymali prawo następstwa w razie wygaśnięcia dynastii pomorskiej. Z kroniki z 1784 r. dowiadujemy się, że Grzmiąca (ówczesne Gramenz), należąca do rodu Glassenapów była dość dużą wioską, w której znajdowały się 3 folwarki, 2 młyny wodne, 2 restauracje, 2 kuźnie, osada kaznodziejska, 96 kominów i kościołów. Najprawdopodobniej doszło do jakiegoś konfliktu Glassenapów z administracją państwa pruskiego, wskutek czego utracili oni swoje dobra.

Świątynie

Obecny gotycki kościół parafialny w Grzmiącej został zbudowany w 1600 r., przebudowany w XVIII w. i odrestaurowany w XIX w. Do parafii należy jeszcze filialny kościół w Czechach. Nazwa miejscowości pochodzi prawdopodobnie stąd, że osiadła tam grupa Hugonotów, wygnanych z Czech. Uszkodzony podczas wojny kościół w Czechach przez jakiś czas był nieczynny. W 1957 r. poświęcił go ks. Błażejowski, proboszcz Mieszalek, i od tego czasu celebrowane są w nim nabożeństwa. W Suchej znajduje się kaplica Miłosierdzia Bożego, która powstała z dawnej świetlicy pegeerowskiej straży pożarnej. W prace, które pomogły adaptować remizę na miejsce kultu, zaangażowali się wszyscy mieszkańcy.

Ks. EDWARD SIENKIEWICZ



KS. TADEUSZ CYRIS

Ks. Tadeusz Cyris przyjął święcenia kapłańskie 23 czerwca 1957 r. w Gorzowie Wielkopolskim. Jako wikariusz pracował w Gorzowie, Szczecinie, Człopie i w Grzmiącej. W 1967 r. został tutaj proboszczem, do 4 marca 1971 r. pracując bez zgody władz PRL.

Gotycki kościół parafialny w Grzmiącej

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nie chciałbym nałogowo narzekać, ale po upadku PRG-ów w parafii pozostało wielu bezrobotnych i do wielu domów zaczęła zaglądać ogromna bieda. Wielu też moich parafian wyjechało w poszukiwaniu pracy, nawet za ocean. I choć długo jestem tu proboszczem, zapomniałem, jak niektórzy z nich wyglądają. To rzutuje także na ich małżeństwa i rodziny, w których praktycznie przez całe lata kogoś brakuje. Ludzie są jak krzaki lub ptaki. Ci pierwsi są bardziej przywiązani do swoich domów, do ziemi. W mojej parafii takich było niewiele. W parafii jest grupa Żywego Różańca, której członkowie raz w miesiącu mają swoją Mszę św. i naukę oraz zmianę tajemnic. Niestety, zmniejsza się liczba ministrantów, ponieważ jest coraz mniej dzieci. Dawniej było nawet 100 chrztów w ciągu roku, teraz cieszę się, kiedy jest 15. Bardzo mało jest też ślubów, choć wielu moich parafian – nad czym ubolewam – żyje w niesakramentalnych związkach.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela – Grzmiąca: 9.00, 11.00, Czechoy: 13.00
- Sobota – Sucha: 18.30
- Dni powszednie: 18.00 (latem 19.00)

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI
koszalin@goscniezdielny.pl

Adres redakcji: ul. Piłsudskiego 6, 75-511 Koszalin
tel. (94) 341 12 77, faks (94) 341 03 14
Redagują: ks. Edward Sienkiewicz – dyrektor oddziału,
Tadeusz Rogowski